

nasz sejm, w którym prawie połowa posłów czytać nie umie, a spraw dla kraju bardzo ważnych, które wszechstronnie zbadać, swobodnie przedyskutować należy?

Przedewszystkiem, nim się komisje do pracy za biera, powinien być postawiony wniosek i uchwalony, którymby z licznych przedłożonych sobie spraw ma się sejm w tegorocznej sesji sejmowej zająć.

Jeżeli tego sejm nie zrobi, cała nadzieja nasza polegać będzie na panu Kalickim. Może on przy komponowaniu porządku dziennego posortuje rozumnie sprawy, tak by ważniejsze i pilniejsze mogły być załatwione. Łatwym sposobem dobrzeby się zasłużył krajowi.

Zurich, 17 września.

(Broszura: „Russland am 1 Januar 1871“).

(sk) Jak najmocniej przepraszam za opóźnienie się listu, w którym miałem nakreślić dalsze uwagi nad broszurą Moskala. Piękne dni wrześniowe wyciągnęły mnie na pobliskie Alpy szczyty, to i nie było kiedy wiać pióra do ręki. W korespondencji z 5 bm. wskazałem ogólnikowo na te wnioski, które wypływają z broszury obok wniosków przez samego autora poczynionych. Dziś wypada mi donieść szczegółowo te ustępy pismka, w których upatruję p. parcie mego zdania. Rozumiem się samo przez się, że nie mogąc przekroczyć ram pojedynczego listu, ograniczam się tylko na przytoczeniu najważniejszych z nich, pomijając milczeniem wiele innych w rozdziałach broszury poruszanych. Jeśliż zaś ktośkolwiek z czytelników chciał nieco dokładniej się poinformować, o ile w moim badaniu pismko popiera badania historyczne, w skutek których dziejopisarze odmiawiają Moskalom pochodzenia słowiańskiego, to nie innego mi nie pozostaje, jak poradzić, aby takowe porównań z poręczającą broszurą Eliasza Regnault wysłał w Paryż r. 1863 pod tytułem: La question européenne improprement appelée polonaise, lub też z dziełem Duchńskiego Peuples Aryas et Turans itd. Paris 1864. Zareczam, że studium będzie zadowalniające i uzupełni dostatecznie koniecznością wywołane braki pojedynczych korespondencji, której celem nie może być rzeczy zbadać do gruntu, lecz co najwięcej wskazać na nie i do zbadania ich zachęcić.

Głównym następstwem pokrewieństwa Moskali z koczowniczymi plemionami dawniejszych Turanów, a późniejszych Mongołów, Tatarów, Hunów itd. musi być naturalnie podobieństwo ich narodowego charakteru do usposobienia tych ostatnich. Wielki brak zmysłu do zajęć rolniczych jako konieczny wynik zamilowania w koczowniczym trybie życia; wadiwe, a nawet żadne pojęcia własności, czyli pociąg do komunizmu; silny rozwój natomiast zmysłu wojowniczego i co za tym idzie, nieograniczona chęć do zabójstwa; chęć wreszcie poddawania się rządowi despotyzmu, najgłodniejszemu z dążeń miarodaru — oto w głównych zarysach przymioty, których nam szukać wypada u Moskale, skoro chcemy się przekonać, że badania historyczne nie opierają się na fałszu. Autor broszury Russland am 1 Januar 1871 ułatwia przedziwnie do poszukiwania, odkrywając chwalebą otwartością przed oczami czytelnika jeden po drugim z tych przymiotów. Potrzeba tylko przytoczyć jego własne słowa z odpowiednich rozdziałów, i tu i owdzie mały przydać do nich komentarz, a prawda historyczna wyłoni się z nich jak motyl z poczwarki. Weźmy np. rozdział o rolnictwie. Poświęcony on jest całkowicie skargom nad tem, że uprawa roli w Moskwie bardzo leniwie naprzód postępuje i nie wiele korzyści na przyszłość rokuje. Wprawdzie skarg tych autor nie odnosi do prowincji południowych, które nazywa spichlerzem państwa, lecz ta okoliczność bardziej tylko jeszcze uwidacznia wątki, które z tego rozdziału wyciągnąć można. Wszak na zachodnim i południowym do państwa moskiewskiego mieszka najwięcej Słowian, a ztąd i rolnictwo tu większy musiał osiągnąć rozwój. Jako pierwszy powód tego zaniedbania roli przez Moskale autor podaje zupełnie odmienną konfigurację ziemi na północy i zgadza się tu z historykami, którzy między innymi i na tej okoliczności opierają potrzebę zaliczania Moskale do Azji. Dalej powiada na str. 25: „Gospodarka rolnicza nie leży w charakterze Słowian. Widać to najwyraźniej w Saksonii, Czechach i na Śląsku, gdzie słowiańskie osady wyróżniają się widocznie swym ubóstwem od niemieckich, choć mieszkańcy obydwóch narodowości od wieków w zupełności do siebie podobnych żyją stosunkach. Ta okoliczność nie każe wielkiej rokować nadziei pod względem pomysłowego rozwoju rolnictwa w Moskwie.“ Nie to nie s. 26; że autor pomija tu Słowian z Moskalami, obdarzając pierwszych usposobieniem drugich;

błąd ten jest dla każdego widocznym, skoro autor, aby dowiedzieć swego twierdzenia, musiał się uciec do wskazania na osady słowiańskie w krajach, w których dla uciemięczenia od Niemców rozwijać się nie mogły. Nam chodzi głównie o znanie autora, że gospodarka rolnicza nie leży w charakterze Moskale, i że rozwój rolnictwa w Moskwie nie zbyt wielkie na przyszłość rokuje nadzieje. Jest ono bowiem tylko powtórzeniem tego, co Duchński powiada w Peuples Aryas et Turans: „Według zasad naszych opartych na zdarzeniach historycznych, Moskale nigdy nie staną się narodem rolniczym — nigdy nie porzucą zwyczajów plemion koczowniczych.“ — W tymże samym rozdziale jest także mowa o ustroju społecznym w gminach moskiewskich, opartym jak wiadomo na komunizmie. Autor słusznie przypisuje mu wielkie szkody ekonomiczne i wystawia go sprawiedliwie jako główną tamę dla rozwoju rolnictwa. Przyznaje jednak zarazem, że tak dalece jest on zgodnym z duchem Moskale, iż zmienić go niepodobna w żaden sposób. „Chociaż prawo pozwala chłopom — prawi on na str. 27 — wspólną posiadłość roli zamienić na własność indywidualną, skoro dwie trzecie mieszkańców gminy na to się zgodzą, nigdzie przecież jeszcze zgoda podobna nie zapadła.“ Czy ta charakterystyka „der grossrussischen Dorfer“, gdzie „ideal socjalnych demokratów jest urzeczywistniony“ (str. 29) nie przypomina żywo słów Duchńskiego, który w powyższej wzmiankowanej dziele mówi o Moskalach: „Komunizm, to jedyna regjołmowa moralna ich bezpieczeństwa i swobod“?

Najwyraźniej zaś poparli autor twierdzenia historyków w rozdziale: życie duchowe (str. 87), który poświęcił udatnemu porównaniu Moskale z mieszkańcami zjednoczonych stanów Ameryki. Dość pozwolił mu samemu mówić, a głęboki rozdział między Turanami i Aryanami wydatnie się najajlepiej. „Moskale porównują chętnie swój kraj i naród z zjednoczonymi stanami północnej Ameryki; są oni dumni z wzajemnych sympatyj i rzekomych mnogich podobieństw... Co się tyczy tych ostatnich, to ograniczają się one w rzeczywistości tylko na niezmiernie przestrzeni obudwu państw, dalej na stosunkowo krótkim ich trwaniu, wreszcie na mniemanej odrębności misji jednego z nich w Ameryce, a drugiego w północnej Azji. Trudno byłoby zaś znaleźć inne podobieństwa w charakterze Moskale i północnych Amerykanów, prócz tego chyba, że obadwa narody dają się łatwo porwać prądom chwilowym. U Amerykanina i Anglika występuje przedewszystkiem indywidualizm w swej wybitnej odrębności — podczas gdy Moskal na społeczności z drugimi, tylko był swój zasadzać się zdaje. Przedsiębiorczy jest obadwa, ale pierwszy kieruje się przytęm rachunkiem, drugi zaś ufa jedynie ślepego losowi. Amerykanin pracuje wytrwale i pilnie; Moskal zdolny jest także do wysiłku, długo jednak nie wytrwa. On potrzebuje częstego odpoczynku, który Amerykaninowi jest nieznanym. Podczas pracy Moskal potrafi przewyższyć trudności, lecz zmysłu wynalazków, w tak wysokim stopniu właściwego rasie anglosaskiej, zupełnie mu niedostawać się zdaje. Brak także Moskalowi tak przy pracy, jako też i w życiu powagi. Nigdzie też nie znajdziesz tyle obłudy, co w Moskwie, nigdzie też więcej czasu nie bywa marnotrawionym jak tutaj... Moskale i Amerykanie zapadają często duch przedsiębiorczy* w oddalone kraje, niezamieszkałe okolice, między dzikie narody. Lecz wszędzie poddaje się Amerykanin prawom istniejącym, lub też nowe tworzy. Dla Moskale zaś nieznośna jest wszelka zapora — przedewszystkiem zaś zapora prawa. On jest Nomadą pod względem materialnym i duchowym — nagina jednak łatwo karku pod wszelkie jarzmo i nie trudno dla tego nim rządzić. Moskale i Amerykanie są o tyle demokratami, że nie uznają przywilejów rodu, które Niemiec tak wysoko ceni; podczas gdy jednak Amerykanin przełożonych swoich sam sobie wybiera, przyjmuje ich Moskale bez oporu od Boga...“ Zdaje się, że do tego ustępu żadnego komentarza nie potrzeba.

Resztę uwag nad pismkiem pozostawiam do trzeciego i ostatniego w tym przedmiocie listu.

* To co następuje objaśni czytelnika, że autor powinien był właściwie powiedzieć, iż nie duch przedsiębiorczy, ale zamiłowanie w koczowniczym trybie życia pędzi Moskale do oddalonych krajów itd.

NIEMCY.

* Berlin, 21 września. Z przysposobień jakie czyni partya starokatolicka w Bawarii na zjazd w tych dniach odbyć się mający w Monachium, widocznie jest, że jej

chodzi o nadanie jak największego rozgłosu temu zgromadzeniu, o zaznaczenie przed światem katolickim, że zastęp przeciwników dogmatu o nieomylności papieskiej liczniej jest reprezentowany niż stronnictwo tak zwanych nowokatolików.

Przygotowania wreszcie wykazują, że starokatolikom zależy wiele na zwiększeniu szeregu swoich, ażeby przez to osłabić wpływ duchowieństwa bawarskiego. Propaganda w tym kierunku urządzona, poparta jak się zdaje przez rząd, oprócz dążenia do utworzenia gmin kościelnych zamierza jak na teraz wzmocnić stanowisko ministerstwa, zachwiane afitacjami ultramontafskimi, aby później za jego pomocą i przyzwoleniem cele swoje przeprowadzić. Cokolwiekby — zanosi się na walkę — której końca nikt przewidzieć nie może, a która niewątpliwie i na inne rozszerzy się państwa. Zwyczajem naszym zdawać będziemy czytelnikom sprawozdania z obrad przyszłego zgromadzenia, tak jak to uczyniliśmy z rozprawami kongresu, jaki się odbył w połowie bieżącego miesiąca w Monachium. Tymczasowo nadmieniamy, że wygotowano kart do wejścia dla 6000 osób, że plakaty po ulicach rozmaitych miast porozwieszane zapraszają na zjazd monachijski, że nawet kobiety nie wykluczone od brania udziału w zgromadzeniu. Wielu dotychczas zgłosiło się już mówców, między którymi wymieniamy profesora Schulte z Pragi, który mówi będzie o katolicyzmie i narodowości; profesora Michaelisa z rozprawą o uzasadnieniu wypędzenia Jezuitów z Niemiec; profesora Temgermanna z Bonn z rozprawą o czysto germańskim żywiole w katolickich ruchach i o związku z celami cywilizacyjnymi niemieckiego narodu itd.

Program komitetu urządzającego starokatolików w Sztutgardzie odnośnie do zjazdu monachijskiego odpowiada na pytanie: czego chcemy i jakie wnioski postawimy na zjeździe starokatolików w Monachium? mniej więcej w następujący sposób:

1) z walką przeciwko dogmatowi o nieomylności ogłoszonemu 18 czerwca 1870 r. rozpoczęły się ruchy katolickie w Niemczech. I w przyszłości walka przeciwko temu dogmatowi będzie głównym agitaacyjnym celem.

2) Innymi artykułami wiary i to takimi, które powstały w kościele aż do soboru Trydenckiego, zajmować się nie będziemy.

3) Głównym celem obecnych katolickich ruchów ma być utworzenie instytucji kościelnej, odpowiedniej chrześcijaństwu i podobnej do instytucji pierwszych wieków. Chcemy ograniczyć władzę papieską stosownie do pisma Świętego i nauki Ojców kościoła; chcemy uznać sobór ekumeniczny jako władzę decydującą w ustanowieniu zasad religijnych i moralnych stosownie do historii kościelnej; żądamy wyboru duchowych, biskupów, Papieża i członków soboru przez lud chrześcijański albo przez jego delegowanych.

4) Nadwyżka kościoła katolickiego mają być jak najprędzej usunięte; do nich zaliczamy przedewszystkiem: Celibat, dotychczasowy sposób odbywania spowiedzi i wreszcie nadużycia, jakich się dopuszczają ze świętymi obrazami, relikwiami i poświęconymi rzeczami.

5) Żądamy najzupełniejszego rozdziału między kościołem a państwem, pragniemy dalej ślubów cywilnych i szkół komunalnych. Żądamy dalej, ażeby biskupi za przekroczenie praw jak wszyscy inni obywatele byli odpowiedzialni itd. itd.

Zdaje się, że sądy w Alzacji i Lotaryngii w pierwszych dniach przyszłego miesiąca czynności swe rozpoczną. Piszą bowiem dzienniki, że nie tylko członkowie sądu apelacyjnego w Kolmarze, ale i innych sądów ziemskich odebrali wezwanie, ażeby 25 t. m. stawili się na przeznaczone miejsca. Pensje sędziowskie w świeżo zabranych prowincjach również mają być powiększone, a nawet więcej jak w państwie pruskim. Pensja prezesa sądu apelacyjnego ma wynosić 5000 talarów, prezesa sądu ziemskiego 3000, pensje zaś radców 1200—2000 talarów. Dzienniki wzmiankując o tem dodają, że takie podwyższenie pensji uzasadnione jest drożyzną tych krajów, a wreszcie ta okoliczność, że urzędnicy sądowi, których przesadzono z Niemiec, rozmaite ponieśli straty.

Nawal prac w kancelarii niemieckiej wymaga podobno pomnożenia znacznego urzędników. Wkrótce ma być zamianowanych dwóch nowych referujących radców, jeden radca pomocniczy, dwóch sekretarzy, dwóch rejestratorów, trzech sekretarzy kancelarii i jeden urzędnik utrzymujący kasowe książki kancelarstwa. W ten sposób cały personel w kancelarii składałby

się: z księcia Bismarcka, z prezydenta urzędu kancelarskiego, dyrektora, sześciu referujących radców, pięciu stałych pomocników, z naczelnika biura, szesnastu sekretarzy, kalkulatorów i rejestratorów, naczelnika kancelarii; oprócz tego pracuje w kancelarii szesnastu niższych urzędników.

Niezadługo wychodzić będzie w Berlinie nowe pismo demokratyczne, które, wnosząc z programu ogłoszonego, w duchu dawniejszej Zukunft będzie redagowane. Program zapowiedzianego dziennika mówi między innemi: Polityczne wypadki lat ostatnich stworzyły w Niemczech taki ustrój państwowy, jakiego naród niemiecki nie życzył sobie nigdy od czasu obudzenia się narodowego ducha. Na polach bitew zjednoczone Niemcy jeżyć będą pod jarzmem absolutyzmu; o wolności, która według nas miała być duszą Niemiec, nie będzie tam mowy. W szale zwycięstwa, upojony chwałą lud niemiecki ręce związał sobie pozwołał. Chodzi o to teraz, ażeby na zbyt potężnym nieprzyjacielu wymódz wolność, o którą się tak dawno dobijamy. Tego dopiąć nie może żadne z dotychczasowych stronnictw; o tem mieliśmy sposobność przekonać się na pierwszej sesji parlamentu Rzeszy. Chcemy więc utworzyć nowe stronnictwo, stronnictwo demokratyczne, które i odwagę i energią odznaczać się musi, ażeby dopomóc ludowi do odzyskania wolności.

Podczas kiedy cesarz niemiecki jak najlepszym podobno cieszy się zdrowiem, któremu piękne powietrze u wód sprzyja, wrócił kanclerz niemiecki z p. Keudell do Berlina, ażeby podobno przyspieszyć prace w radzie związkowej.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 20 września. Austriacki urząd zagraniczny wystosował tych dni notę dyplomatyczną do rządów zagranicznych o powodach i rezultatach zjazdów w Gasteinie i Salzburgu — notę zresztą, nie wywołując żadną interpelacyją, lecz zupełnie spontaniczną. Wedle tutejszego korespondenta augsburskiego Allgemeine Ztg. który w tem widzi dalsze zaznaczenie zupełnego obnażania porozumienia, wystosowały i Prusy równobieżnie zupełnie do owych mocarstw notę. Dokumenta oba, wedle niego zredagowane w Salzburgu, choć każdy gabinet wysłał swój osobno i w swoim imieniu, podnoszą podobno znaczenie absolutnie pokojowe zjazdu monarchów i ministrów a zarazem zasadą nieinterwencji, tworzącą podstawę obustronnej polityki.

Obok tego podaje Presse wiadomość, która, gdyby się w całości sprawdzić miała, nieobliczoneby za sobą pociągnęła następstwa a przedewszystkiem zachwiała całą sprawą ugodną. Wedle tego wieść w kołach, które dobrze mogą być poinformowane, w wybuch pewnego rodzaju przerażenia w łonie ministerstwa Hohenwart. W związku z tem ma stać odwrót, jaki onegdajszą Wiener Abendpost przez to rozpoczęła, że rekrut do sejmiku czeskiego wystosowany w sposób interpretuje, który w kołach czeskich wielkie wywołał musiał zdumienie. Przedewszystkiem ma minister skarbu bardzo być skłonny do złożenia swej teki, z powodu podobno przyznanego Czechom bez jego wiedzy stosunków kwot. Z baronem Holzgethan wystąpiłby z ministerstwa ostatni reprezentant dawniej szkoły urzędniczej.

Organa tymczasem ministerjalne a mianowicie uchodzący teraz za takowy Vaterland pełne już są animuszem wojennym, donosząc, że wzmocniono załogi w Linzu i Bernie, by wszelkie zachcianki Niemców w zarodzie przytłumić. Mianowicie uraga Vaterland wiedeński burzoazy, radząc jej, aby się sprawie dokładniej jeszcze przypatrzyła, zaimby przykładała ostrożnym krokiem niemiecko-liberalnych secesjonistów. W Wiedniu miano wedle tego staranie o to, by każde powstanie pokonać, gdyż obecnie stoją w stolicy pulki z Galicji i Koroacji, na które rząd w każdym przypadku liczyć może. Wiener Abendpost grozi nawet po prostu zniesieniem konstytucji i zaprowadzeniem rządów absolutnych.

Jak ztąd do praskiej Politik piszą, została secesya Niemców przegotowana przez kancelaryją państwa i uorganizowana. Naczelnikiem całej konspiracyi ma być szef sekcji p. Hoffmann. Kancelaryja czekała na wystąpienie Niemców, by ostatnią przeciw hr. Hohenwartowi podjąć próbę.

Narodni Listy chwala naturę gołębią narodu czeskiego, który Niemcom tyle robi koncesyj i język niemiecki uważa za współuprawniony, choć mógłby sam język czeski uważać za wyłącznie uprawniony i w urzędzie i w szkole; Pokrok zaś przypomina Węgom, którzy po ugódzie z Czechami obawiają się podkopania

— Nieprawda! nieprawda! — wołają wszyscy, — to Moskal, to szpieg wysłany naumyślnie przez policyę, aby rzucić kalumnię na Warszawę...

— Na drugi dzień rozchodzą się wieści o brodatym studencie po całym mieście.

Jedni mówią: o rewolwerze, inni o sztyletach i nożach.

— To zapłacony szpieg moskiewski! powiadają na Starem mieście. Żaden Polak nie mógłby poważnie się na podobny brzydki zamysł!

— To wymysł policyi — rewolwer i brodać to fantom! rozumuje inteligencja — naumyślnie podobne wieści puszczają, aby podrażnić, aby kogós na myśl zbrodniaczę naprowadzić, aby cudzym kosztem utrzymać w Warszawie — stan wojenny!

— To zupełnie podobne do wiary! mówi po francusku arystokracja, demokracja, demagogia, czegoż one nie dokazują! Najprzód wyrzną i zabiją Moskale, potem wezmą się do nas!

— Pan marszałek warszawskiej gubernii czuje już nawet dreszcz przedśmiertny!

— Febris cesarea nurtuje już wszystkie warstwy społeczeństwa!

— W przededniu oczekiwanego dnia, wpada pan Janusz do znajomych bez tchu.

— O dla Boga! Co się stało! Czy strzelił kto?...

— Pan Janusz! ociera pot z czoła i patrzy z trwogą po salonie.

Biedny pan Janusz mieszkał w pałacu Zamojskiego w owym nieszczęsnym roku, w którym popełniono zamach. Jeszcze dotąd cierpi na serce z powodu okropności tego dnia pamiętnego! Wszystko jego mienie porwano mu, meble wyrzucono oknem i spalono na ulicy. Pan Janusz często opowiada to i tak żywo maluje tę scenę barbarzyństwa, jakby jeszcze dotąd do wszystkiego przed jego oczyma się działo!

A wiele to takich Janusów jest w Warszawie! Ileż to matek, żon i dzieci jest przestraszonych podobnymi scenami, porwaniami najbliższych swoich!...

— Pan Janusz przyszedł po woli do siebie. Ogląda się i mówi:

— Nieszczęście! Wielkie nieszczęście!... Wykryto petardę, która pękła miała przy samej bramie tryumfalnej! Jesteśmy straceni! Wszystko pójdzie w dym i gruz!...

Cała rodzina czuje dreszcz zimny.

— Okropnie! woła matka. Co to będzie! — To oni wszyscy! nas wybiją! mówi mały synek.

— Zapędzą w Sybir, szłocha ośmioletnia córeczka. Tymczasem wychodzi pan Janusz, aby swoją petardę obnieść jeszcze dzisiaj po wszystkich znajomych. Poczuwają to i stary emeryt, ale jest napadem na pałac Zamojskiego jeszcze ciagle przestraszony i trochę głuchy. Był po obiedzie w cukierni. Tam ktoś czytał gazetę i opowiadał sąsiadowi, że w Rzymie znaleziono pod jakimś łukiem petardę... Pan Janusz pochwycił szybko petardę i pobiegł z nią do znajomych.

— Ale miasto jak Warszawa, które tyle rzeczy widziało, nie bada krytycznie wieści, tylko wierzy wszystkiemu! Petarda pana Janusza pękła z łoskotem i mówiono o niej od rogatki Wolskich do Czerniakowa.

Ileż to strachu, ile spazmów, ile łez wyciskają podobne wieści!... Ten widział na własne oko jak z piwnicy na Krakowskim Przedmieściu wydobyto pięć beczek... niezawodnie prochu lub nitrogliceryny, które całą ulicę w powietrze wysadziły miały!... Tamten natopkał konwoj brodatych areztantów, którzy w kanałach ulicy Marszałkowskiej coś robili... A wśród tych wieści migają się na koniach kozacy, rozwoząc tajemnicze depesze!...

Teraz następuje najgwałtowniejszy paroksyzm febrilny.

Dziwnie, niesłychane rzeczy!

Rewolwer pędzą przez pryncypalne ulice miasta, wpadają do sieni i wydają jakies rozkazy.

— Czyżby iluminacyi? pytasz ciekawie.

— Iluminacyi to już rzecz znana! Tu o co innego chodzi!

Oto jeden z rewolwerów wpada do sieni domu.

— Rządca! Gdzie?... Stróż, gdzie! woła tubalnym głosem.

Zbiegają się różni ludzie. Jest i rządca, jest stróż i gospodarz, są inni spektatorowie.

— Co pan rozkazuje? pyta z pokorą rządca, stróż albo właściciel.

— Wszystkie dymniki na dachu, krzyczy rewolwer glosem herolda, wszystkie dymniki i okna od strychu mają być pozamykane lub pozatykane!...

— Pozatykane! powtarzają wszyscy zadziwieni.

— Tak. Pozatykane, odpowiada rewolwer, a klucze od strychu przynieść i mnie oddać!...

— Klucze od strychu oddać?

— Oddać na cały czas pobytu cara w mieście. Pod grozą kary!

— Wszystkie patrz na siebie.

— Drabiny, mówi dalej rewolwer, z dachów i kominów mają być ściągnięte.

— Drabiny ściągnięte!

— Gospodarz, rządca, stróż i lokatorowie za wszystko odpowiedzialni!

— Za wszystko odpowiedzialni!

— Okna na pierwszych i drugich piętrach mogą być otwarte, ale lufcików nie wolno otwierać.

— Lufcików nie otwierać!

— Broń Boże! Do czego i na cytadelę!

Wypowiedziawszy to rewolwer, pędzi do drugiej sieni.

Tymczasem w pierwszej sieni zgromadziło się wielu ciekawych.

— Co mówili rewolwer? pyta jakiś rzemieślnik bez zajęcia.

— Kazał zatkać dymniki, zamknąć strych i klucze oddać do policyi.

— Tam do katala A coż im dymniki szkodzą?

— Ba! odpiera jakiś blady obdartus, stały mieszkawiec szynku „pod Karasiem“, rewolwer ma wielki rozum! Z dymnika najlepiej strzelić.

— Strzelić? pyta tłum ciekawych.

— Strzelić lub rzucić bombę, odpowiada sankilota.

— Strzelić lub rzucić bombę? powtarza cicho z roziskrzonym okiem młody terminator od słószarza i zamyśla się.

— Ba, woła doręczarz bez doróżki, strzelać i bombę rzucać... ale na kogo?

— Na kogo? odpowiada sankilota... car pojędzie jutro tedy!...

— Car pojędzie jutro tedy! powtarza tłum coraz ciszej, coraz dzwinniej...

I powoli rozchodzą się grupy. Dziwnie wyglądają niektórzy. Idą powoli, z głową do ziemi spuszczoną...

— Jakby im jakieś dziwne myśli zaciążyły!...

Kto zna w ogóle człowieka w anormalnym jakimś położeniu, kto zna społeczeństwo w takich samych warunkach, kto zresztą zna żywioły wielkiego, trzykrotnie statystycznego miasta, ten łatwo odgadnie, na jaki grunt mogą paść małe, nic nieznaczące na pozór słowa i co wydać mogą.

A któż stał się przyczyną, że te słowa wymówione zostały?

Wieści o dymnikach i drabinach rozchodzą się po całym mieście. Potrzeba by czems ilustrować. Ten opowiada, że za jednym kominem znalazłono pakiet strzelniczej bawelny, tamten widział beczki z nafi, a trzeci mitraillezy...

Całe miasto fermentuje, każdy znosi do znajomych wieści najokropniejsze...

Czy uwierzysz kto, że w takim usposobieniu pisały się wtedy w Warszawie testamenty i kosztowności do piwnicy się chowały!...

W nocy przed przyjazdem cara prawie nikt nie śpi w mieście. Każdy obawia się, że to może noc ostatnia! Jutro będą tylko gruz i zgłiszczala!...

Wreszcie zbliżyła się fatalna godzina. Warszawa z zapartym oddechem siedzi w domach i czeka pierwszego sygnału...

Głuchy odgłos: Wiwat!... pochodzący od ulicznych gawiedzi daje znać, że przyjechał...

Jeszcze kilka chwil oczekiwania... okropnej katuszy!

— Odejechał już do Łazienek! powiada sąsiad.

Wszystcy odechnęli głęboko.

— Przecież nic się nie stało! Dzięki Bogu! szepczą po cichu.

— Ale przecież jeszcze nie skończyła się. Car w Warszawie zabawi cały tydzień, dzisiaj pojędzie do teatru na balet, jutro na rewia!...

Ileż to przedmiotów do nowej trwogi, nowej obawy!...

Nocą nakazana przez rewolwerów iluminacya oświećla wszystkie ulice, a w domach zamkniętych truchleją rodziny, płaczą i modlą się do Boga, aby... cara uchronił.

Taką to ironią losu chłostani są mieszkańcy Warszawy podczas pobytu najtąskawiej panującego monarchy.

Któż temu winien?

— Już wyjechał! szepczą za tydzień do siebie blado i wystraszeni.

— Wyjechał! powtarzają znajomi i oddychają z całej piersi.

Tak jest, Warszawa dopiero po wyjeździe swego cara swobodnie oddychać może.

A kto temu winien najbardziej?... i kto byłby winien, gdyby car rzeczywiście z Warszawy nie wyjechał!...

nasady państwa — dualizmu — że co król czeski czyni, nie czyni, nie jest rzeczą Węgier, lecz rzeczą króla czeskiego i Czechów.

Cesarzowa ma dnia 1 października z Ischl wrócić do Wiednia. Dotychczasowy poseł austriacki w Hadze, feldmarszałek porucznik baron Langenan, naznaczony został na nadwyzwającego posła w Petersburgu.

Ustawa narodowościowa, jaką rząd przedłożył sejmowi czeskiemu, w dosłownym brzmieniu jest następująca:

„Ustawa z d... o ochronie równego prawa narodowości czeskiej i niemieckiej w królestwie Czech.

Za zezwoleniem sejmowi mego Królestwa Czeskiego rozporządza co następuje:

§ 1. Obadwa szeregi ludowe tak czeski jak niemiecki w Królestwie Czeskim mają we wszystkich stórkach prawa publicznego i prywatnego równe prawo do poszanowania, obrony i opieki swych właściwości narodowych, a przedewszystkiem swego języka.

§ 2. Należą do jednej z tych dwóch narodowości w kraju nie mogą, z powodu swego pochodzenia i języka ani przez ustawę, ani przez rozporządzenia władz, ani też co do użytkowania wszelkich publicznych i ogólnych funduszy krajowych utrzymywanych zakładów gorzej być traktowanymi od należących do drugiego szeregu równych okoliczności. Szczególniej odnosi się to do czynnego i biernego prawa wyborczego do publicznych ciał reprezentacyjnych, do równego przypuszczania do urzędów i godności publicznych w ob-
bie równego uzdolnienia, do równego uwzględnienia przy urządzaniu okręgów administracyjnych i sądowych, do języka urzędowego władz publicznych i zakładów, oraz obcowania mieszkańców z nimi, wreszcie do równego dostarczania środków i zakładów publicznych do wykształcenia.

§ 3. Ustawy krajowe należy w obu językach do uchwały podawać, uchwalając i ogłaszając. Podczas wszystkich rozpraw sejmowych może każdy poseł tego lub owego języka krajowego używać. Wszystkie przedłożenia rządowi do sejmów, jak również wszystkie wnioski i uchwały w sejmie wyrażone być winny w obu językach krajowych, sprawozdania sejmowe prowadzone będą i ogłaszane w obu językach krajowych. Marszałek sejmów i jego zastępcy muszą włączyć do językami krajowymi.

§ 4. Powiaty celem administracji i wyboru do ciał reprezentacyjnych tak mają być podzielone, aby każdy z nich składał się o ile można z gmin jednej i tej samej narodowości.

§ 5. Jaki ma być język urzędowy gminy, orzeka reprezentacja gminy. Jeżeli uprawnieni do wyboru gminy wniosą przeciw temu zarzut, natenczas głosowanie wszystkich uprawnionych do wyboru członków gminy rozstrzyga jaki ma być język urzędowy.

Jeśli się okaże, że w gminie jakiejś jest mniejszość narodowa, przynajmniej jedną piątą uprawnionych do wyborów wynosząca, wówczas w tej gminie drugi język krajowy będzie pomocniczym o tyle językiem urzędowym, że się nim członkowie gminy w reprezentacji posługiwali mogą, że wszystkie ogłoszenia publiczne wydawane będą zarazem i w tym języku, wreszcie że w stosunku władz gminnych z stronami mają być po-
dania w tymże języku wnoszone, załatwiane, a na żądanie i protokoły w tymże języku spisane.

§ 6. Język urzędowy większości gmin jednego powiatu jest językiem urzędowym reprezentacji powiatowej. Jeśli w jakimś powiecie jest choćby jedna gmina innej narodowości, wówczas język jej jest urzędowym językiem pomocniczym. (§ 5 ust. 2).

§ 7. Język urzędowy reprezentacji powiatowej będzie także językiem urzędowym władz powiatów rządowych i sądowych. Wszystkie te władze jednak w stórkach ze stronami dopuścić winny drugi język jako pomocniczo urzędowy i na żądanie stron winny takowo używać. Wpisy do ksiąg publicznych odbywać się mają w tym języku, w którym złożone są dokumenta mające być wpisane.

§ 8. Władze równorzędne używać będą w stosunku do siebie własnego języka urzędowego, podobnie podwładne w stosunku z przełożonymi. Władze cesarskie i królewskie wydawać będą swe okólniki do władz niższych w języku tych ostatnich. Językiem urzędowym wszystkich c. i k. w dz. cywilnych, których zakres działania rozciąga się na cały kraj, będzie w równej mierze język czeski i niemiecki. Władze cywilne rządowe i autonomiczne ustanowione dla administracji całego kraju, oraz sądy w wyższej instancji orzekające tak muszą być złożone, aby mogły załatwiać sprawy w obu językach krajowych.

§ 9. W królestwie czeskim nikt nie może w urzędach cesarskich zostać urzędnikiem koncepcyjnym lub podległym, kto nie włada ustnie lub pisemnie obu językami. Dopóki w Czechach w służbie publicznej znajdują się będą urzędnicy, władający tylko jednym językiem krajowym, należy się o to postarać, aby pełnili służbę tylko w tych powiatach, w których ten język jest urzędowym. Władze autonomiczne obowiązane są postarać się, aby język urzędowy pomiarowy zupełnie został wprowadzonym, o ile ustawa tego wymaga.

§ 10. Celem ochrony nienaruszenia równego prawa obu narodowości podzielenie sejmów na kurie narodowe.

§ 11. Kurie narodowe utworzone będą w następujący sposób: Reprezentanci okręgów wyborczych gmin miejskich i miejskich należą do kurii tej narodowości, do której należą ich okręgi wyborcze. Reprezentantów większych posiadłości przydzieli należy do kurii tej narodowości, do której należy powiat, w jakim leży ich posiadłość. Jeżeli takowa leży w powiatach o różnej narodowości lub w powiatach co do języka mieszanych, wolno im wówczas należeć do kurii, do której chcą być przydzielonymi. To samo prawo służy właścicielom głosów wirylnych i reprezentantom wielkiego przemysłu. Regulamin sejmowy zawierać będzie przepisy umożliwiające kurii wykonywanie przysługujących jej praw.

§ 12. Każda kuria narodowa domagać się może, aby ustanowione w ogóle w budżecie szkolnym i na cele oświaty wydatki, obracane były w stosunku ilości zakładanych podatków z powiatów téjże narodowości na zakłady wychowawcze jej języka, o ile nie zostały ułożone na zakłady wspólne obu narodowości. W tym samym stosunku może sobie rościć prawo do przyznawania na ten cel poświęconych funduszy, jeżeli nie były szczegółowo na jakiś cel przeznaczone. Nie można zabronić żadnej kurii narodowej uchwalania prawomocnie na zakłady wychowawcze z jej języka rozkładu szczegółowych wydatków na powiaty i gminy jej narodowości. Wykonanie tego prawa należy nakazać ustawą. W myśl tego przepisu należy także narodowym mniejszościom w powiatach i gminach podobnie poręczyć ustawą, ażeby z środków przypadających stosunkowo nie i ze wspólnych wydatków, lub przez osobne fundusze lub z innych własnych środków, mogły się starać o wychowanie młodzieży swej narodowości

w swym własnym języku, trzymając się przytém krajowych ustaw szkolnych o utworzeniu i utrzymywaniu zakładów.

§ 13. Każda kuria narodowa może żądać, aby każda ustawa zawierająca przepisy o używaniu języka w życiu publicznym, o władz i w tych zakładach naukowych, która nie służy wyłącznie drugiej narodowości (§ 12), poddana została po drugim odczycie w sejmie jeszcze pod głosowanie według kurii narodowych. Po takim głosowaniu uważać należy ustawę za nieprzyjętą, jeśli przeciw niej dwie trzecie kurii głosowało. Przepis ten odnosi się szczególnie do ustaw wydać się jeszcze mających celem przeprowadzenia dalszego niniejszej ustawy.

§ 14. Przy wyborze deputowanych z sejmów do ciał reprezentacyjnych, w których królestwo czeskie bierze udział wraz z innymi królestwami i krajami państwa, musi wziętą być przynajmniej trzecia część wybranych z kurii narodowej czeskiej, a przynajmniej czwarta część z kurii niemieckiej.

§ 15. Ustawy niniejszej strzedz będzie przysięga koronacyjna króla. Ustawa obecna prócz tego traktowaną być ma co do wszelkich zmian jak ustawa zasadnicza krajowa. Każda zmiana jej wymaga nadto do swój prawomocności, aby przyjęta była przez obiedwie kurie narodowe sejmów.

FRANCJA.

* Przy sposobności odczytania sesji zgromadzenia narodowego jeden z poważnych dzienników porównywał zgromadzenie do konwentu narodowego, który podobną nieograniczoną w kraju dźwierzyl władzę, do jakiejś dzisiejsze zgromadzenie chętnie się przyznaje. Deputowani owego konwentu zasiadali przez trzy lata bez najmniejszej przerwy, podczas gdy zgromadzenie narodowe trzeci raz rozpoczynało już po ośmiomiesięcznej sesji czuje się zmęczonym. Konwent odparł armie koalicyi, stłumił rokosz w Wandei, Tulonie i Lyonie, a wszystkich tych czynów wielkich dokonał wśród najokropniejszych zaburzeń. Czemże natomiast pochłubić się może w porównaniu do konwentu zgromadzenie narodowe z roku 1871? Przedewszystkiem okazało ono, jak mało młodsza generacja we Francji liczy pośród siebie ludzi z charakterem i talentem. Iluż bowiem mówców znakomitych mieści się w zgromadzeniu prócz osiwiatych parlamentarzystów z czasów monarchii lipcowej i rze-
czypospolitej z roku 1848? Jakież talenty polityczne, ekonomiczne lub dyplomatyczne uwidatnił się w gronie 750 deputowanych? Gdzie są chociażby tacy, w którychby upatrywać można przyszłych ministrów? Wszędzie prawie uderza brak poczucia obowiązku i miłości ojczyzny. — Uwagom powyższym niepodobna odmówić całkiem słuszności. Z drugiej strony jednakże równie pewną jest rzeczą, że tu i owdzie objawiła się już we Francji zdrowa myśl, że myśl ta zaczyna przenikać w masy i coraz ogólniejsze zyskiwać uznanie. Reforma wychowania publicznego tak w rządzie jak w kraju coraz więcej liczy zwolenników, a nawet utrzymują, że pierwszą czynnością rządu po upływie feryi zgromadzenia będzie przedłożenie projektu do prawa o wychowaniu publicznym, wypracowanego przez p. Jules Simona. Skoro więc umysły światłe i patriotyczne poznały źródło złego i usiłowania swe zwracają ku wzmocnieniu i naprawie samychże zachwianych i wadliwych podwalin budowy społecznej, to spodziewać się można, że przyszła generacja dorówna wielkim ojcom i przywróci Francji należne jej znaczenie i stanowisko.

Po wyjeździe deputowanych, Wersal któremu przez czas pobytu zgromadzenia na odowego zbywało jedynie na przepychu dworskim, aby sobie mógł przypomnieć czasy minionej swjej świetności, opustoszał znów i poróżnił do zwykłego stanu ciszy i powagi. Wersal bowiem a Paryż to „si magna parvis componere licet“ jakby nasz starostwa Kraków w porównaniu do kipiącego życiem Lwowa. Z deputowanych pozostali w Wersalu jedynie ci, których obowiązki do tego zmusiły, to jest członkowie komisji nieustającej, dalej komisji, która ma wykonać uchwałę zgromadzenia w sprawie umieszczenia ministerstw w Wersalu, nareszcie komisji ulaskawień. Wszakże nawet z członków komisji nieustającej musieli niedługo chociaż na krótko zrobić wycieczkę, gdyż na pierwsze jej posiedzenie zaledwie połowa deputowanych się stawiła. Druga z wymienionych komisji znajduje się w niemałym kłopotcie. Okazuje się bowiem naszym przed, że Wersal nie posiada stosownego pomieszczenia dla zgromadzenia narodowego na zimę i chyba przyjdzie nową na ten cel wybudować salę. Co zaś do ministerstw, to przy rozpatrzeniu się przekonano się komisja, że umieszczenie ich w Wersalu pochłonięłoby kilkadziesiąt milionów franków. Gdyby to umieszczenie było przynajmniej stałe, lecz, jak wiadomo, zgromadzenie oświadczyło się tylko za tymczasowym. Wyrzucił zaś dla fantazyi prawicy kilkadziesiąt milionów na urządzenie czegoś co po pół roku, a może i wcześniej, okaże się zbytecznym, nawet komisja się waha, obawiając się słusznych ze wszęch miar wyrzutów kraju, którego zasoby starczą zaledwie na potrzeby nieodzwrotne. Być więc może, że uchwała zgromadzenia pozostanie martwą literą i wcale nie będzie w wykonanie. — Członkowie rządu, — z wyjątkiem p. Thiersa i p. Dufaure, — wszyscy przenieśli się do Paryża, gdzie oczywiście z większym pośpiechem mogą załatwiać sprawy swych wydziałów. Pan Thiers zamierza podobno osiedlić się w Fontainebleau i zamtad tylko na krótko się wydać. Tymczasem jednakże zmuszony jest jeszcze pozostać w Wersalu, dopóki układy w sprawie celnego alzacko-lotaryngskiej nie zostaną ukończone.

Co do owych układów, to korespondencja do Köln. Ztg. obstarja na przekór niektórym innym dziennikom przy twierdzeniu, że takowe doprowadzą niebawem do pomyślnego rezultatu, a nawet że już na konferencji, odbytej pomiędzy p. Thiersem a hr. Arimem dnia 18 b. m., zupełnie porozumienie było bliskie. Rząd pruski niezadowolony podobno o głównie z artykułu 3, na mocy którego wyroby francuskie pod temi samymi warunkami mają wchodzić do Alzacji i Lotaryngii, co wyroby alzackie i lotaryngskie do Francji. — Jeżeli układ przyjdzie do skutku, to okupacja niemiecka ograniczy się nadal na następujących departamentach: Ardennes, Marne, Meuse, Meurthe, Vosges, Haute-Marne i Belfort, a liczba wojsk okupacyjnych zmniejszy się na 50 000 ludzi z 123 000 konna. Dopełnienie warunków układu nie przedstawiałoby zresztą dla rządu francuskiego żadnych trudności, gdyż p. Puyser-Quertier przygotował już podobno czwartą półmiliard w wekslach płatnych w kilka miesięcy.

Obok nadziei bliskiego oswobodzenia sześciu departamentów największe zajmują obecnie umysły przyszłe wybory do rad generalnych, które świeżym dekretem rządu naznaczone zostały na dzień 8 października. Według tegoż samego dekretu zbiorą się rady generalne dnia 23 października a rady okręgowe (arrondissement) dnia 27 listopada. Wszystkie stronnictwa równa do wypadku rzeczonych wyborów przywiązują wagę i głoszą z góry, iż zadaniem wyborców będzie nie tyle usta-

nowienie władz administracyjnych, jak raczej stanowcze rozstrzygnięcie kwestyi przyszłej formy rządu. Odpowiednio do ważności przedmiotu rozwija się też i agitacja, w której nawet bonapartyści wielce czynny biorą udział. Pomiedzy innymi rozesłał centralny komitet propagandy republikańskiej okólnik do wszystkich prezesów komitetów kantonalnych, którego wstęp brzmi jak następuje: „Komitet centralny propagandy republikańskiej nie ma zapewne potrzeby zwracać panu uwagi na ważność tych wyborów; widoczną jest, że gdyby takowe wypadły pomyślnie dla monarchistów, to zgromadzenie narodowe w mniemaniu, że użył ało rozgrzeszenie, nie omieszkaboby nadużyć wkrótce praw konstytuancy, które sobie samowolnie przywłaszczyło. Niezbędne więc jest, aby wszyscy republikanie w departamentach połączyli się, celem zabezpieczenia powodzenia swych kandydatów. Potrzeba, aby głos ludu francuskiego z większą jeszcze siłą niż dnia 2 lipca powiedział temu zgromadzeniu, że mandat jego od dawna się skończył. Czas w rzeczy samej, aby prawda konstytuanta nadała krajowi stanowczą formę rządu, jakiej się tenże domaga: formę republikańską.“

Telegramy.

Carogród, 20 września. Według Levant Herald postanowiła komisja sanitarna, ponieważ udowodnionem zostało, że azatycka cholera rzeczywiście tutaj wybuchła, wypływającym ztąd okrętom dawać poświadczenia, że z miejsca dotkniętego cholera przybyła. Zdaniem tego samego pisma nowy wybór ministra finansów nastąpi i ogólnie jest mniemanie, że nim zostanie Sadyk basza.

Kopenhaga, 20 września. Rozporządzeniem ministerjalnym z dnia dzisiejszego w życie zostało wprowadzone prawo z dnia 1 maja 1868 roku, dotyczące środków przeciwko wprowadzaniu cholery przez okręty wpływające ze Szczecina, Hamburga i Altony.

Monachium, 21 września. Arcybiskup monachijski dał probostwo dr. Streberowi, jakkolwiek tenże przez magistrat i ministra oświecenia usunięty został ze stanowiska nauczyciela religii przy Wilhelmskim gimnazjum.

Bern, 20 września. Rząd austriacki powołał do Bernu na dzień 25 b. m. konferencję państw, mających udział w wieńskim układzie telegraficznym, celem ustanowienia opłat na liniach telegraficznych pomiędzy Europą, Indiami wschodnimi i Chinami.

Drezno, 21 września. Król i królowa powrócili wieczorem z Stolzenfels. Na dworcu przyjmowali ich książęta krwi, minister wojny generał Fabrice, i naczelnicy władz królewskich.

Darmstadt, 21 września. Na dzisiejszem posiedzeniu izby drugiej przyszedł pod obrady wniosek deputowanego Werner i towarzyszy. Wniosek ten przyjęto: pierwszy paragraf, według którego rząd ma być wezwany, aby w ciągu roku 1871 przedłożył izbie nowe prawo wyborcze, 22 głosami przeciwko 17; drugi paragraf 23 głosami przeciwko 16. Następnie oświadcza izba, że według ducha konstytucyi nie ma prawa do uchwalania prawa finansowego na trzy lata, od roku 1872 do 1874. Równocześnie oświadcza izba wszystkimi głosami przeciwko 11 gotowość do zgodnego załatwienia sprawy i obradowania nad prawem finansowem na rok jeden.

Monachium, 21 września. Komisja, która ma ułożyć program dla jutrzejszego kongresu katolików, składa się z profesorów Reinekinsa, Hubera i Schultego.

Ostatnie telegramy.

Strasbourg, 21 września. Strassburger Ztg. zapowiada stanowcze zniesienie kursu przymusowego francuskich papierów w Alzacji i Lotaryngii w bliskiej przyszłości. Pieniądze przeznaczone na wynagrodzenie strat w czasie wojny dla Alzacji mają być nadal srebrem wypłacane.

Paryż, 21 września. Rozbrajanie gwardyi narodowej odbywa się po departamentach spokojnie. Jutro rozpoczyna odbierać broń gwardyi w Touluzie. — Prawdopodobnie pozostanie Thiers podczas feryi w Wersalu.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* Poznań, 22 września. Komunikacja omnibusowa pomiędzy miastem a obydwojma dworcami kolei żelaznych przywrócić na nowo w tych dniach nowy przedsiębiorca bracia Stankowskie. Omnibusy wie dzać będą od mostu Chładowskiego przez ulicę Szeroką, Stary Rynek, ulicę Kramarską, Wilhelmską, plac Wilhelmski, przez bramę Berlińską na każdy pociąg odchodzący i przychodzący na obadwa dworce, a mianowicie o godzinie 4, 6 minut 45 i 10 przed południem, o 2 godzinie 20 minut, o 3 godzinie 10 minut, o 6 minut 35, o 9 minut 40 i o godzinie 10 południa. Zawieszenie na kolej lub odwiezienie zamtad do miasta kosztuje za osobę 1/2 gr., przejazd w obrębie miasta 1 gr., za podróż przed 6 godziną z rana i po 10 wieczór płacić się będzie na dworcu lub z dworców 2/2 gr., wewnątrz miasta 2 gr. Dziecko niżej 7 lat w towarzystwie dorosłej osoby wolne jest od opłaty, 2 dzieci płaci za jedną osobę 3/4 gr. Późniejsze pakiety, które przy sobie mieć można, przewożone będą bezpłatnie, za większe aż do 50 funtów płaci się 1 gr. Omnibusy punktualnie stacje opuszczają i o ile miejsce dozwoli zabierać będą w drodze podróży na każdym miejscu. Przyjeżdżając płaci się za kus i otrzymuje się na to markę.

* Dotychczasowy klasztor Urszulanek przy ulicy Szwedkiej, obejmujący 4 kamienice, nabył pan profesor doktor Szafarikiewicz za 52 000 talarów. Ponieważ instytut ten już od św. Michała przenosi się do gmachu nabytego od pana Bischoffa, przeo nowy nabywca doychczasowej posiadłości panien Urszulanek ogł szał, że od tego czasu w ow ch 4 kamienicach pomieszkania są do wynajęcia. — Grunt, położony na Piekarach pod numerem 18 sprzedął dotychczasowy właściciel pan Stęszewski przedsiębiorcy budowli panu Dillerowi za trzydzieści tysięcy trzysta talarów.

* Reparaty przy moście Chładowskim na 800 tal. obliczonych, podjął się cieśla pan A. Stueber, podając najniższą ofertę. Roboty około mostu niebawem się rozpoczną.

* Pożary zdają się być teraz na porządku dziennym. Zaraz nazajutrz po wielkim ogniu w Górcynie spaliła się na Zawadach około godziny 11 fabryka tektury dachowej Schedinga, położona na gruncie Rychlewskiego. Ogień miał powstać ztąd, że kocioł, w którym się smola gotowała, przedziurawił się. Na filarku Kalwy, należącym do dóbr Niepruszkowskich, w powiecie bukowskim, obrotić ogień w przemyśle w poniedziałek wszystkie gumna dominalne siomą pokryte i 7 stogi. Ocalał tylko jeden budynek pokryty tekturą i 2 stogi. Ogień powstał przez to, że ciećnia córka tamtejszego urzędnika zapaliła skóg, o czém ojcu bardzo uradowana doniosła.

— Na budowę teatru polskiego w Poznaniu złożono na ręce pana Teodora Zychlińskiego, delegata spółki teatralnej na Galicya całą, następujące dalsze składki: pp. Maurycy Krański, członek wydziału krajowego 50 złr., Czesław Niewiadomski dochód z przedstawienia amatorskiego w Lisku w sierpniu r. 30 złr., Józef Bał, właściciel dóbr 10 złr., dyrektor banku, O. Mises 10 złr., członkowie dyrekcji c. k. uprzywilejowanego zakładu kredytowego włościańskiego na wniosek pana barona Zygmunta Romaszana 68 złr., za taskawem pośrednictwem posła dr. Zyblikiewicza 100 złr. O. Bartmański 100 złr. (1 akcy), poseł Włodzimierz hr. Łos 100 złr. (1 akcy), poseł dr. Rutowski z Tarnowa 25 złr., pan Ryszard Strzawski, uproszony do zbierania składek w Rzeszowskim, donosi, że pan Leo-

nard Stawski z Hermanówki wziął udział w jego akcyi z wkładką 25 złr.

Ogółem wpłynęło dotąd na ręce rzeczonoego delegata 9713 złr. 81 cent, 2 dukaty, 13 talarów i 1000 franków.

* Z Kościńskiego. Dnia 5 bm. odbył się ślub panny Anny Skarżyńskiej, córki pana Skarżyńskiego Michała, dzie-
dzica dóbr Chelkowa, z panem Gustawem Węglińskim z Między, synem znanego i zasłużonego obywatela z Lubelskiego, pana Franciszka Węglińskiego. Liczne zebrana rodzina państwa młodych i zaproszeni goście z Królestwa Polskiego, Galicyi, Litwy i naszego Królestwa nadawali zebraniu temu przy-
uprzejmiej gościnności gospodarstwa domu, cechę prawdziwie sta-
ropolskiej uroczystości.

* Jak dowiadujemy się wkrótce założonem tu zostanie Towarzystwo zabezpieczenia na życie. Dla postawienia rzeczonoego Towarzystwa odbyło się już onegdaj przedwstępne zebranie, na którym ustanowiony został komitet, który wziął na siebie przejrzenie statutu, napisanych przez dr. Rejewskiego i poczynienie wszystkich kroków przygotowawczych dla tén szyb-
szego wprowadzenia w życie rzeczonojej instytucyi.

* Na inwalidów naszych we Francji otrzymaliśmy od Alfya z Kościńskiego 1 tal. 15 sgr.; razem złożono tal. 69 sgr. 25.

* Na szkole Batignolles otrzymaliśmy od p. A. Brochckiego z Ninina tal. 1, od ratai i formali z Ninina 10 sgr.; razem złożono 9 tal. 10 sgr.

* W poniedziałek dnia 25 września w okręgu złotowsko-waleckim odbyło się prawybrów dla obrania wybor-
ców, którzy znów 9 października oierać będą posła do sejmów pruskiego. W Kąkiewie wkrótce zapewne rozpisanie zostaną wy-
bory w powiecie wachowskim dla wyboru posła do sejmów Rzeszy niemieckiej i w powiatach krobiskim i wschowskim do
wyboru posła do pruskiej izby poselskiej.

* W poniedziałek w lokalu Towarzystwa przemys-
łowego Dyrekcyja tegoż Towarzystwa wraz z zaproszonymi osobami odbędzie naradę co do zorganizowania zimowych dla
członków Towarzystwa przemysłowego odczytów i wprowadz-
nia ich w życie.

* Kalendarz. Jutro, w sobotę 23 września, Tekli panny i męcz.; w kalendarzu słowiańskim Bogostawa. Wschód słońca o godzinie 5 minut 47, zachód godzinie 5 mi-
nut 57.

Długość dnia 12 godzin 7 minut.
Dnia 23 września 1643 klęska pod Piławcami — 1831
Umiński naczelnym wodzem.

KORRESPONDENCA REDAKCYI.

Ze Lwowa odebraliśmy list rekomendowany z pieczęcią, na której pośród wieńca laurowego odcisnęto litery L. M. Po otworzeniu listu rzeczonoego, prócz czystego papieru nie w nim więcej nie znaleźliśmy.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Bank pruski.

Przebieg tygodniowy z dnia 15 września 1871 r.

Aktywa:

1) Brzęczaka moneta i w sztabach	tal. 135 664,000
2) Pieniądzy papierowe, noty banków prywatnych i papiery kas pożyczkowych	5 238,000
3) Remaneta wekslowe	102 208,000
4) Remaneta lombardowe	17,922,000
5) Papiery krajowe, rozmaite pretensye i aktywa	6 409,000

Pasywa:

6) Banknoty w obiegu	tal. 215,176,000
7) Kapitały depozytowe	17 533,000
8) Pretensye kas rządowych, instytucyj i osób prywatnych włącznie z obrotem żywym	4 105,000

Berlin, 19 września 1871.

Król pruskie główne dyrektoryum banku.
Dechend. Roese. Roth Herrmann.
Koch. Koenen.

* Młaka. Berlin, 21 września. Młaka pszenna pr 100 kilo netto, nr. 0 10 3/4 — 10 tal. nr. 0 1 1/2 — 1/2 tal. rżana nr. 0 8 — 7 3/4 tal. nr. 0 1 1/2 — 1/4 tal.

Poznań, 22 września. Młaka pszenna nr. 0 i 1 1/2, — 1/2 tal., młaka rżana nr. 0 i 1 3/4 — 1/4 tal. plac. za cent. bez akcyzy.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 22 września.

BAZAR. Kurnatowski z Pozarowa, hr. Żółtowski z Czaczka; Synpiewski z Piotrowa, pani Lewicka z Berlina, Radziński z Głę-
bokiego, ks. Sulkowski z Rydzyni, Otoccki z żoną z Gogolewa, Otoccki i Radziński z fam. z Król. Polskiego.
HOTEL POD CZARNYM ORZEŁEM. Prob. Kielczewski z Gro-
dziska, Rybicki z Srody, Radziński z Bieganowa, pani Dobro-
wolska z Srody.
OEHMI-A HOTEL FRANCUSKI. Taczanowski z Sławoszewa, hrabina Bańska z Biedrowa.
HOTEL RZYMSKI. Hr. Żółtowski z Ujazdów, Żuchowski z fam. z Granowa, Rekowski z żoną z Pietrzykowa, Chlapowski z Szadów.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Pani Taczanowska z fam. z Sławoszewa, Karczewska z Kowanówka, pani dr. Mankiewicz z Berlina.
HOTEL BERLIŃSKI. Cawalina z żoną z Pyszczyńska, Meyer z Berlina.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 22 września.

Poznańskie stare 3 1/2, % listy zastawne — tal. plac. —
Poznańskie nowe 4 1/2, listy zastawne 90 3/4, tal. płacono. — ozn. list w rentowe 93 1/2, tal. żąd. — Poznań obligacye pow. 97 tal. żąd. — płacono. — Poznań oblig. miejskie 5 1/2, 97 tal. żąd. — Akcye banku prow. pozn. — płacono. Banknoty polskie — tal. plac. Akcye poznań. banku realno-kredytowego — tal. pl. Rumunij — tal. plac. — Pó nocno-niemiecka pożyczka związkowa 101 tal. płacono. — Rosyjskie banknoty 80 1/2, tal. żąd. Starogrodzko-poznań. akcye kol. — płacono.

Zyto wypowiedz. — wepeli; na wrzesień 46 1/2, wrzesień październik 46 3/4, na jesień 46 3/4, październik — listopad 47, listopad — grudzień 47 1/2, grudzień — styczeń 1872 r. — talara.

O wozach z beczkami, wypow. — kwart, na wrzesień 17 1/2, październik 16 1/2, listopad 16, grudzień 15 1/2, styczeń 1872 rok. — tal., luty 1872 roku — tal., w miejscu bez beczki, kwiecień-maj w związku 16 1/2, tal.

Ceny targowe

W miasto Poznań.	Cena.			
	Najwyż.	Średnia.	Najniższa	
Dnia 22 września.	tal. sgr. fen.	tal. sgr. fen.	tal. sgr. fen.	
Pasienicy piekne, szefel po 84 ft.	3 5	3 1	3 3	3
średnie	2 27	2 6	2 26	3
pośled.	—	—	—	25
Zyta ciężkiego	80	2	1 29	1 28 9
średniego	1 27	6	1 27	1 26 9
pośled.	1 26	1 25	6	1 25
zmienienia wielk. drob.	—	—	—	—
Owsa starego	50	1 2	1 1	28
nowego	90	—	—	—
Grochu na paszę	—	—	—	—
Repin zimowego	74	—	—	—
Rzepiku zimowego	—	—	—	—
Rzepiku latowego	70	—	—	—
Tatarski	100	20	18	17
Perek	90	—	—	—
Wyki	90	—	—	—
Zubin żółty	90	—	—	—
niebieski	90	—	—	—
Koniczynny czerw. cent. po 100 funt.	—	—	—	—
Koniczynny biały	—	—	—	—

Giełda berlińska, 21 września.

Ponieważ już dzisiaj zajmowano się regulacją mierieczną (ultimo), przeto było usposobienie giełdy słabe a obrót mało oży-
wiony.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. psłwa. (4 1/2%) 99 3/4, pte. Poż. psłwa z r.

